**SCENARUSZ MONTAŻU SŁOWNO-MUZYCZNEGO**

**Z ELEMENTAMI PANTOMIMY:**

**„ WIOSENNE SPOTKANIE Z POEZJĄ KS. JANA TWARDOWSKIEGO**”

Scenografia: okno, za którym widoczna jest kwitnąca gałąź jabłoni. Pod oknem, na środku sceny stoją:

- stolik, na którym znajduje się obraz Jezusa Chrystusa i pusty wazon,

- bujany fotel w połowie nakryty narzutą, na niej leży otwarta książka; gdzieniegdzie na książce i fotelu siedzą motyle,

- konik bujany.

Rekwizyty: klatka z ptakami, maska „dobra” i maska „zła”, wiosenne kwiaty, żółte balony, lampion, telefony, słuchawki, książka, skarbonka, bańki mydlane, chustka, rolki.

Po dwóch stronach siedzą dzieci na kolorowych poduszkach. W montażu przed wierszami nr 2,3 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 wykorzystane zostały ścieżki dźwiękowe z filmu „Bandyta”.

1. Dziesięcioro dzieci wstaje z poduszek i tańczy i śpiewa „Kółko graniaste”. Po zakończeniu piosenki wracają na poduszki.
2. Z poduszki wstaje dziewczynka ubrana w granatową bluzeczkę z białym kołnierzykiem, w granatową spódniczkę i białe podkolanówki. Na prawej ręce ma tarczę szkolną. Recytuje wiersz.

**dzieciństwo wiary**  
Moja święta wiaro z klasy 3b  
z coraz dalej i bliżej  
kiedy w kościele było tak cicho że ciemno  
a w domu wciąż to samo więc inaczej  
kiedy święty Antoni ostrzyżony i zawsze z grzywką  
odnajdywał zagubione klucze  
a Matka Boska była lepsza bo przedwojenna  
kiedy nie miała pretensji do nikogo nawet zmokła kawka  
a miłość była tak czysta że karmiła Boga  
wielka i dlatego możliwa  
kiedy martwiłem się żeby Pan Jezus nie zachorował  
boby się komunia nie udała  
kiedy rysowałem diabła bez rogów - bo samiczka  
proszę ciebie moja wiaro malutka  
powiedz swojej starszej siostrze  
- wierze dorosłej żeby nie tłumaczyła  
- dopiero wtedy można naprawdę uwierzyć  
kiedy się to wszystko zawali

**3**.Słychać muzykę. Dziewczynka wraca na swoje miejsce. Ponownie dziesięcioro dzieci wstaje i bawi się w „ciuciubabkę”, tzn. chłopiec ma zasłonięte oczy i próbuje schwytać inne dziecko z kółeczka. Pod koniec zabawy udaje mu się złapać dziewczynkę recytującą później wiersz: „Gorętsza od spojrzenia”. Dziewczynka odwiązuje chłopcu chustkę i trzymając się za ręce schodzą ze sceny. Pozostaje dziecko recytujące wiersz: „Jakby go nie było”, a pozostałe dzieci wracają na poduszki.

**Jakby go nie było**

Tak w Pana Boga naprawdę uwierzył  
 że mógł się modlić jakby Go nie było  
 i widzieć smutek ogromny na polu  
 pszenicę która nie zakwitła w czerwcu  
 i same tylko niewierzące dzieci  
 jakby Pan Jezus nie rodził się zimą  
 i nawet serce ludziom niepotrzebne  
 bo krew wariatka gdzie indziej pobiegła

wierzyć - to znaczy nawet się nie pytać  
 jak długo jeszcze mamy iść po ciemku

**4**. Słychać muzykę. Po recytacji dziecko wraca na swoje miejsce. Wchodzi chłopiec ubrany w strój sportowy, który kopie piłkę. Za nim podąża anioł. Robią dwie „rundki” po scenie. Potem zatrzymują się: anioł, a chłopiec mówi wiersz.

**Aniele Boży**

Aniele Boży Stróżu mój  
ty właśnie nie stój przy mnie  
jak malowana lala  
ale ruszaj w te pędy  
niczym zając po zachodzie słońca  
skoro wygania nas  
dziesięć po dziesiątej  
ostatni autobus  
jamnik skaczący na smycz  
smutek jak akwarium z jedną złotą rybką  
hałas  
cisza  
trumna jak pałacyk  
ładne rzeczy gdybyśmy stanęli  
jak dwa świstaki  
i zapomnieli  
że trzeba stąd odejść Anioł  
są takie chwile kiedy się odchodzi  
od Aniołów Stróżów nawet Cherubinów  
od tych co wysoko  
od tych co w pobliżu -  
do Jezusa człowieka  
niziutko na ziemi  
Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu  
i miłość zna za łatwą skoro nie ma ciała

**5.**Słychać muzykę. Chłopiec po recytacji wiersza robi jeszcze dwie „rundki” z piłką po scenie, a za nim aniołek, następnie chłopiec siada na poduszkę. Aniołek zostaje, dołącza do niego drugie dziecko przebrane za aniołka. Recytują po połowie wiersz.

**Naucz się dziwić**

Naucz się dziwić w kościele,   
że Hostia Najświętsza tak mała,  
że w dłonie by ją schowała   
najniższa dziewczynka w bieli,

a rzesza przed nią upada,  
rozpłacze się, spowiada-

że chłopcy z językami czarnymi od jagód-   
na złość babciom wlatują półnago-   
w kościoła drzwiach uchylonych   
milkną jak gawrony,   
bo ich kościół zadziwia powagą

I pomyśl- jakie to dziwne,  
że Bóg miał lata dziecinne,  
matkę, osiołka, Betlejem

Tyle tajemnic, dogmatów,   
Judaszów, męczennic, kwiatów  
i nowe wciąż nawrócenia

Że można nie mówiąc pacierzy  
po prostu w Niego uwierzyć   
z tego wielkiego zdziwienia

**6.** Słychać muzykę. Aniołki siadają na poduszkach. Na scenę wchodzichłopiec, który we wcześniejszej scenie miał zawiązane oczy. Trzyma on w dłoni lampion, następnie stawia go na stole. Mówi wiersz.

**Jest [Mówią że modlimy się...]**

Mówią że modlimy się do głuchych obrazów  
ślepnących świec  
że dmuchamy jak dzieci w papierowe trąbki -   
a On przecież jest  
w małej hostii jak w iskierce ciepła  
w mocnych ścianach nadziei.

Czeka z sercem jak z Wielkim Piątkiem  
w tabernakulum umówionej alei -   
w domkniętym milczeniu -

przychodzę tu nieraz jak pogryziony psiak  
i ostrożnie dokładnie po kolei wyjmuję z łap  
kolce lęku

**7.** Słychać muzykę. Dziecko po zakończeniu recytacji podchodzi wraz z innym dzieckiem do stolika. Jedno z nich trzyma lampion, a drugie go zapala. Stawiają lampion ponownie na stole i wracają na miejsca. Z poduszki wstaje kolejna osoba i mówi wiersz.

**Uczy**

Wiary uczy milczenie  
nieświęta choinka  
umarły we śnie żywy  
w starych wierzbach szpaki  
kwiat olchy co się jeszcze przed liściem rozwija  
radość przecięta wpół  
kłos cięższy od słomy co go z ziarnem dźwiga  
Jagiełłą wystraszona królowa Jadwiga  
modlitwa jak pogoda  
bo jeśli ktoś się modli Pan Bóg w nim oddycha

Dziecko wraca na swoje miejsce.

**8.** Słychać muzykę. .Na scenie pojawia się trójka dzieci: dziewczynka nr 1 porusza się na rolkach i co pewien czas robi sobie zdjęcie telefonem, dziewczynka nr 2rozmawia przez telefon, chłopiec ma słuchawki na uszach i gra na telefonie. Każdy z nich robi dwie „rundki” po scenie. Spotykają się na środku, chwilę rozmawiają, po czym dziewczynki wracają do swoich czynności. Dołącza do nich jeden z aniołków. Chłopiec zaś mówi wiersz.

**Zmieniły się czasy**

Nazywamy go brzydko stróżem  
karzemy mu stać pilnować  
używamy jak chłopca na posyłki

kto z nas mu rękę poda  
pożałuje że ma skrzydła za duże  
sumienie tak czyste że nie wygodne  
kolor biały całkiem niepraktyczny  
życie obce bo bez pomyłek  
miłość niecałą - bo bez umierania

kto z nas go obejmie za szyję  
słuchaj - powie - zmieniły się czasy  
teraz ja cię światem ukryję

**9**. Słychać muzykę. Dziewczynki stają po obu stronach aniołka, dołącza do nich chłopiec, zakładają aniołkowi słuchawki, wręczają grę i robią wspólnie z nim selfie.

Dziewczynki nr 1 i nr 2 schodzą ze sceny, a chłopiec i anioł siadają na poduszkach. Z poduszki wstaje kolejne dziecko i recytuje wiersz.

**Gdyby przyszli do Ciebie** wtedy  
w świętą noc  
kiedy świeciła jedna czytelna gwiazda  
dzisiejsi chrześcijanie  
zwłaszcza ci co uważają że trzeba wszystko mieć  
żeby nie przestać być  
może chcieliby przykryć Cię wełnianą kołdrą  
porozwieszać Ci firanki w stajni  
sprawić świętemu Józefowi rękawiczki  
te najcieplejsze z jednym palcem  
obmyślać centralne ogrzewanie  
bardziej wpływowi pisaliby do Urzędu Kwaterunkowego  
o mieszkanie dla Ciebie z wygodami  
żebyś nie mieszkał kątem  
nieufni doszukiwaliby się w podskakującym ośle  
kucyka trojańskiego z podejrzanym sumieniem  
najodważniejsi zaczęliby protestować powołując się  
na Deklarację Praw Człowieka i Obywatela  
i wszystkie dekrety o wolności wyznań  
poeci ubraliby Betlejem w liryczne dekoracje  
malarze smarowaliby złotym pędzlem  
bo inaczej nie wypada  
w najlepszym wypadku modliliby się do Ciebie   
jak do dziecka milionera  
złożonego umyślnie na sianie  
a Ty tłumaczyłbyś otwartymi oczami  
ze zmarzniętą mamusią przy policzku  
  
że nie chcesz takiego Bożego Narodzenia  
że jesteś nagą tajemnicą  
że oddajesz wszystko  
  
wszystko możesz oddać  
że właśnie będąc tylko oddawaniem  
jesteś Bogiem

**10**. Słychać muzykę. Dziecko po recytacji wiersza pozostaje na scenie. Ma miejsce taniec z „maskami dobra i zła, tzn.: najpierw pojawia się dziewczynka nr 1 z „maską dobra”, tańczy delikatnie i zachęca do pójścia za sobą dziecko, które jest tą maską zaciekawione i ostatecznie odchodzą na stronę ( dziecko ciągle przygląda się masce, dotyka ją , uśmiecha się); pojawia się dziewczynka nr 2 z „maską zła”, jej taniec jest gwałtowny, natrętny, próbuje odciągnąć i zainteresować swoją maską dziecko, w końcu zatrzymuje się obok dziecka i przypina do maski kolorowe kwiatki. Dziecko zaczyna interesować się „złą maską” i odchodzi z dziewczynką nr 2 na drugą stronę sceny. Po czym cała trójka schodzi ze sceny. Z poduszki wstaje kolejna osoba i mówi wiersz.

**Pytam**

Jak uprościć wszystko zapłakać  
jak nie szukać innego siebie  
jak nie wiedzieć w sam raz i za dużo  
ani trochę już i zupełnie  
jak biedronkę osłonić ręką  
jak patykiem rysować wzruszenie  
jak Jezusa przybliżyć tym wszystkim  
którym dzisiaj zgłupiało sumienie

**11.** Słychać muzykę. Dziecko wraca na poduszkę. Na scenie pojawia się dziecko – turysta ( w dłoni ma kompas, na szyi lornetkę, na plecach plecak turystyczny) i robi dwie „rundki” po scenie, używając przedmiotów, z którymi przyszła. Zatrzymuje się na środku i mówi wiersz.

**Którędy**

Którędy do Ciebie  
czy tylko przez oficjalną bramę  
ze świętymi bez przerwy  
w sztywnych kołnierzykach  
niosącymi przymusowy papier z pieczątką  
może od innej strony  
na przełaj  
trochę naokoło  
od tyłu  
poprzez ciekawą wszystkiego rozpacz  
poprzez poczekalnie II i III klasy  
z biletem w inną stronę  
bez wiary tylko z dobrocią jak na gapę  
przez ratunkowe przejście na wszelki wypadek  
z zapasowym kluczem od samej Matki Boskiej  
przez wszystkie małe furtki zielone otwierane z haczyka  
przez drogę niewybraną  
przez biedne pokraczne ścieżki  
z każdego miejsca skąd wzywasz  
nie umarłym nigdy sumieniem.

**12**. Słychać muzykę. Dziecko siada na swoją poduszkę. Na scenie pojawia się dziewczynka nr 1: trzymając przed sobą książkę, idzie i ją czyta – robi dwie „rundki” po scenie, następnie siada na środku i dalej czyta. Odkłada książkę na bok i mówi siedząc wiersz.

**Szukałem**

Szukałem Boga w książkach   
przez cud niemówienia o samym sobie   
przez cnoty gorące i zimne   
w ciemnym oknie gdzie księżyc udaje niewinnego  
a tylu pożenił głuptasów   
w znajomy sposób   
w ogrodzie gdzie chodził gawron czyli gapa  
przez protekcję ascety który nie jadł   
więc się modlił tylko przd zmartwieniem i po zmartwieniu   
w kościele kiedy nie było nikogo

i nagle przyszedł nieoczekowany  
jak żurawiny po pierwszym mrozie   
z sercem pomiędzy jedną ręką a drugą

i powiedział:  
dlaczego mnie szukasz  
na mnie trzeba czasem poczekać

**13**. Dziewczynka nr 1 pozostaje na swoim miejscu. Na scenie wchodzi dziecko niosące klatkę z ptakami i siada obok dziewczynki nr 1. Recytuje wiersz.

**Za szybko**

Za szybko chcesz wiedzieć wszystko  
już masz pretensję  
do samego Boga, że odłożył słuchawkę -   
do własnego Anioła Stróża, że nietypowy  
nie biały, ale serdecznie rudy -   
podobno na dwóch etatach  
ponieważ fruwa - omija pytania  
(a wszędzie tyle pyskatego cierpienia)  
za prędko chcesz, żeby wszystko było tak proste  
jak seter irlandzki  
ze Świętym Franciszkiem w brązowych oczach  
gdy łeb zwężony położy na kolanach  
ofiarując ogon -   
wypróbowany przyrząd do powitań i pożegnań

tymczasem spada ciemność jak pilśniowy kapelusz  
obłazi nas chude milczenie  
wiedza wydaje się lizaniem  
choć zawsze większa od odpowiedzi  
skomli chłód porozumienia

wszystko, żeby nie widzieć jeszcze, a już wierzyć

**14.** Słychać muzykę. Dziecko stawia klatkę obok stolika i wraz z dziewczynką nr 1 siadają na poduszkach. Z poduszki wstaje kolejne dziecko i recytuje wiersz.

**jeszcze**  
  
Jeszcze się trzymasz własnego szczęścia za włosy  
odkładasz sobie w byle garnuszku  
piszesz pamiętnik to znaczy stawiasz sobie pomnik  
dlatego powietrze karmi cię skąpo  
nie prowadzą niewidzialne ręce  
to co wielkie nie przychodzi mimo woli  
ból daremny - bo nie umierasz  
nie umiesz oddać siebie  
to jakże masz dostać wszystko

**15.** Dziecko wraca na swoje miejsce. Na scenie w podskokach wbiega dziewczynka, którą schwytał chłopiec podczas zabawy w „ciuciubabkę”. Niesie ona żółte baloniki, robi dwie „rundki” po scenie. Następnie zatrzymuje się i mówi wiersz.

**gorętsza od spojrzenia**  
  
Żeby nie być taką czcigodną osobą  
której podają parasol  
którą do Rzymu wysyłają  
w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą  
wieszają przy gwiazdach filmowych  
Ale być chlebem  
który krają  
żywicą którą z sosny na kadzidło skrobią  
czymś z czego robią radio  
żeby choremu przy termometrze śpiewało  
zegarem który w samolocie jak obrazek ze świętym Krzysztofem leci  
żółtym dla dzieci balonem -  
  
a zawsze hostią małą  
gorętszą od spojrzenia  
co się zmienia w ofierze

**16.** Słychać muzykę. Dziewczynka podchodzi do widowni i rozdaje żółte baloniki. Następnie siada na poduszkę. Na scenie pojawia się osoba- żebrak(na głowie ma kaptur), siada z boku , wyciąga dłonie i prosi o jałmużnę. Wstaje dziecko z poduszki i recytuje wiersz.

**Głodny**

Mój Bóg jest głodny  
ma chude ciało i żebra  
nie ma pieniędzy  
wysokich katedr ze srebra

Nie pomagają mu  
długie pieśni i świece  
na pierś zapadłą  
nie chce lekarstwa w aptece

Bezradni  
rząd ministrowie żandarmi  
tylko miłością  
mój Bóg się daje nakarmić

**17.** Słychać muzykę. Dziecko po zakończeniu recytacji wraca na swoje miejsce. Żebrak ciągle prosi o jałmużnę. Wstaje kolejne dziecko z poduszki, w dłoni trzyma skarbonkę. Robi dwie „rundki’ po scenie, obserwuje żebraka. Za drugim razem podchodzi do żebraka, przytula przez chwilę skarbonkę i wręcza ją biedakowi. Następnie pomaga mu wstać i przytulają się. Dziecko odprowadza żebraka na poduszki, a samo wraca i mówi wiersz.

**Daj nam**

Daj nam ubóstwo lecz nie wyrzeczenie  
radość ze można mieć niewiele rzeczy  
i że pieniądze mogą być jak świnie

i daj nam czystość co nie jest ascezą  
tylko miłością - jak życie całe

i posłuszeństwo co nie jest przymusem  
ale spokojem gwiazd co też nie wiedzą  
czemu nad nami chodzą wciąż po ciemku

i daj nam sen zdrowy świąteczny apetyt  
wiarę bez nerwów to jest bez pośpiechu  
a zimą jeszcze matkę mi przypomnij  
w ubogim czystym i posłusznym śniegu.

**18.** Słychać muzykę. Dziecko po recytacji wraca na swoje miejsce. Na scenę wchodzi dziewczynka nr 2, która niesie wiosenne kwiaty(wącha je, dotyka), robi dwie „rundki”. Mówi wiersz.

**Boję się Twojej miłości**

Nie boję się dętej orkiestry przy końcu świata  
biblijnego tupania   
boję się Twojej miłości   
że kochasz zupełnie inaczej   
tak bliski i inny   
jak mrówka przed niedźwiedziem   
krzyże ustawiasz jak żołnierzy na wysokich   
nie patrzysz moimi oczyma   
może widzisz jak pszczoła   
dla której białe lilie są zielononiebieskie   
pytającego omijasz jak jeża na spacerze   
głosisz że czystość jest oddaniem siebie   
ludzi do ludzi zbliżasz   
i stale uczysz odchodzić   
mówisz zbyt często do żywych   
umarli to wytłumaczą

boję się Twojej miłości   
tej najprawdziwszej i innej

**19.** Słychać muzykę. Dziewczynka nr 2 podchodzi do stolika i wkłada kwiaty do wazonu. Wstaje kolejne dziecko z poduszki i mówi wiersz.

**Przezroczystość**

Modlę się Panie żebym nie zasłaniał  
był byle jaki ale przezroczysty  
żebyś widział przeze mnie kaczkę z płaskim nosem  
żółtego wiesiołka co kwitnie wieczorem  
wciąż od początku świata cztery płatki maku  
serce co w liście wzruszenie rysuje  
(chociaż serce chuligan bo bije po ciemku)  
pióro co pisze krzywo kiedy ręka płacze  
psa co rozpoczął już wyć do sputnika  
mrówkę która widzi rzeczy tylko wielkie  
więc nawet jej przyjemnie ze jest taka mała  
miłość jak odległość trudną do przebycia  
zło z którym biegnie cierpienie niewinne  
bliskich umarłych i nagle dalekich  
jakby jechali bryczką w siwe konie  
babcię co mówi do dziewczynki w parku  
kiedy będziesz dorosła jeszcze mnie zrozumiesz  
najkrótszą drogę co zawsze przy końcu

aby już Ciebie tylko było widać

**20.** Słychać muzykę. Dziecko, które recytowało wiersz bierze banki mydlane i staje po jednej stronie. Na scenie pojawia drugie się dziecko z bańkami. Dzieci bawią się bańkami i stopniowo zbliżają się do widowni. Chwilę tam pozostają, po czym wracają. Wcześniejszy recytator siada na swoim miejscu , a drugi mówi wiersz.

**Żebym nie zasłaniał** sobą Ciebie   
nie zawracał Ci głowy kiedy układasz pasjanse gwiazd  
nie tłumaczył stale cierpienia - niech zostanie jak skała ciszy   
nie spacerował po Biblii jak paw z zieloną szyją  
nie liczył grzechów lżejszych od śniegu   
nie kochał długo i niepewnie   
nie załamywał rąk nad okiem Opatrzności-   
żeby serce moje nie toczyło się jak krzywe koło   
żeby mi nie uderzyła do głowy świecąca woda sodowa  
żebym nie palił grzesznika dla jego dobra   
żebym nie tupał na tych co stanęli w połowie drogi   
pomiędzy niewiarą a ciepłem   
nie szczekał przez sen   
a zawsze wiedział że nawet największego świętego  
niesie jak lichą słomkę mrówka wiary

**21.** Słychać podkład do pieśni „Prawda jedyna” B. Bednarz. Wszyscy wstają. Dziecko mówi wiersz.

**Nocą**  
nocą modlił się w Ogrodzie Oliwnym  
sam na sam z Aniołem  
jak z dziewczynką,w bieli  
trzej najbliżsi wybrani zasnęli  
kogut wrzasnął nad ranem  
biegło serce nie wybrane  
takie nie śpi

**22**. Dziecko śpiewa pieśń „Prawda jedyna” B. Bednarz. Kolejne dziecko recytuje wiersz.

**Dlatego**

Nie dlatego że wstałeś z grobu  
nie dlatego że wstąpiłeś do nieba  
ale dlatego że Ci podstawiono nogę  
że dostałeś w twarz  
że Cię rozebrano do naga  
że skurczyłeś na krzyżu jak czapla szyję  
za to że umarłeś jak Bóg niepodobny do Boga  
bez lekarstw i ręcznika mokrego na głowie  
że najchętniej nie modliłeś się pod sufitem  
za to że miałeś oczy większe od wojny jak polegli  
w rowie z niezapominajką  
dlatego że brudny od łez podnoszę Ciebie stale we mszy  
jak baranka wytarganego za uszy

**23**. Słychać ścieżkę dźwiękową do pieśni ”Jezu, źródło” Mocnych w Duchu. Dziecko recytuje wiersz.

**Krzyż**

Mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony  
zna samotność w spotkaniu przy stole   
niepokój i spokój bez serca bliskiego   
wie że mąż wzdycha częściej niż kawaler   
nie dziwi się już Hegel że w szkole dostawał po łapie   
nie każdy go rozumiał   
krzyż wszystko uprości   
nie człowieka - o miłość prosi Boga  
od tego zacząć żeby iść do ludzi   
wie i nie mówi bo słowom przeszkadzają słowa   
milczenie nawet rybkę w akwarium obudzi   
dopiero żyć zaczniesz gdy umrzesz kochając   
mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony  
wie że wszystko wydarzyć się może   
choćby nie chciał tego   
na przykład wilia z barszczykiem czerwonym bez śniegu  
choć przecież zima w sam raz o tej porze   
czasami krzyż ofuka uderzy ubodzie   
z krzyżem jest się na zawsze by sprzeczać się co dzień   
jeśli go nie utrzymasz to sam cię podniesie  
a szczęście tak jak zawsze o tyle o ile   
bywa że się uśmiecha gdy myśli zapewne   
chce mnie zrzucić   
zobaczysz że ciężej beze mnie

**24**. Dziecko śpiewa pieśń „Jezu, źródło”. Następnie kolejne dziecko mówi wiersz.

**Wiem**

Teraz wiem  
że musisz być  
przeraźliwie doskonały  
wieczny i nieśmiertelny  
nierozpoczęty i nieskończony  
zbawiający bo umiejący słuchać  
skoro nie lękałeś się umierać z miłości  
skoro nie bałeś się być słabym  
oddychać ciężko po każdym złudzeniu  
być zbitym na kwaśne jabłko

25. Słychać podkład muzyczny do pieśni „Jezu, źródło” Mocnych w Duchu. Kolejna osoba mówi wiersz.

**Nie płacz**

Nie płacz. To tylko krzyż  
przecież tak trzeba

Nie drżyj. To tylko miłość  
jak rana w przylepce chleba

I ty jak zabawny kos  
co się kosowej spodziewa   
łatwiej kiedy się nie wie

Zamyślił się anioł  
chciał zabrać głos  
lecz poszedł do nieba

**26.** Dzieci śpiewają pieśń „Hosanna, Jezus!” Mocnych w Duchu. Następnie wiersz (po połowie) mówią aniołki.

**Kiedy mówisz  
*Aleksandrze Iwanowskiej***  
Nie płacz w liście  
nie pisz że los ciebie kopnął  
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia  
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno  
odetchnij popatrz  
spadają z obłoków  
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia  
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju  
i zapomnij ze jesteś gdy mówisz że kochasz  
1988

Opracowała: Bogusława Woźnica